

Ruch biblijny i liturgiczny

Nr 2

ROK XIII

1960

Ks. Stanisław Grzybek, Kraków

MANUSKRYPTY Z QUMRAN A CHRZEŚCIJAŃSTWO

W ubiegłym miesiącu minęło równe 13 lat od chwili, w której przypadek sprowadził biblistów, archeologów a także po części i historyków religii w skaliste i niedostępne okolice potoku i miejscowości Qumran, położonych nad północno-zachodnim brzegiem Morza Martwego. Przypadek ten (poszukiwanie zaginionej owcy, prowadzone przez tamtejszych pasterzy z pokolenia Taamire), zadecydował o niezwykle ciekawych odkryciach wielu manuskryptów biblijnych i pozabiblijnych, które jeden z nestorów i najlepszych znawców archeologii palestyńskiej W. F. Albright, określił mianem największych odkryć biblijnych XX wieku.

SEDNO SPRAWY

Może nie byłoby potrzeby pisać tak często i tak wiele o owych odkryciach, gdyby nie to, że zwróciły one na siebie uwagę prawie wszystkich uczonych świata, interesujących się problematyką archeologiczno-religioznawczą. W roku 1957 prof. Chr. Burcharde z Göttingen zestawił bogatą już wtedy na ten temat literaturę, wykazując w swej pracy (zob. *Bibliographie zu den Handschriften vom Toten Meer*, Berlin 1957) 1538 pozycji, napisanych na temat odkryć w Qumran, niemal przez wszystkich przedstawicieli nauki całego świata. Dziś bibliografia qumrańska urosła już do około 2200 opracowań i z każdym dniem stale się powiększa.

Przyczyn zainteresowań tymi odkryciami jest wiele. Najbardziej może frapująca jest ta, że odkryte manuskrypty głównie pozabiblijne, wykazują pewne podobieństwa z niektórymi pismami Nowego Testamentu, przeważnie z Ewangelią św. Jana i z listami św. Pawła.

Te podobieństwa pozwoliły niektórym uczonym, prawie że wyłącznie nie biblistom na postawienie śmiałych hipotez, o rzekomej zależności chrześcijaństwa i Nowego Testamentu od owych dokumentów jak również od nieznaney nam bliżej żydowskiej sekty zamieszkującej okolice Qumran, do której owe dokumenty należały. Sektą tą byli prawdopodobnie Eseeńczycy, którzy jak twierdzi ks. J. T. Milik (por. jego pracę: *Diex ans de découvertes dans désert de Juda*, Paris 1957, str. 45) osiedlili się tam pod koniec II wieku przed Chr., za czasów rządów Jana Hirkana I (134—104). Sekta ta powstała jako stowarzyszenie religijne żądające od swoich członków doskonałego życia, opartego na pokucie i izolacji od świata. Tą drogą, uważali przywódcy tego stowarzyszenia, można najlepiej odrodzić Izrael i przygotować się na czasy mesjańskie. Sekta ta zdaniem niektórych uczonych miała wywrzeć decydujący wpływ na późniejsze chrześcijaństwo, które nie jest niczym innym jak tylko dalszą fazą essenizmu.

Jako jeden z pierwszych głosił podobny pogląd francuski historyk religii Andrzej Dupont-Sommer. W swej wstępnej pracy pt. „*Aperçus préliminaires sur les manuscrits de la Mer Morte*“, wydanej w Paryżu w roku 1950, stanął na stanowisku, że istnieją zadziwiające podobieństwa między chrześcijaństwem a stowarzyszeniem religijnym w Qumran, zaś tzw. Mistrz Sprawiedliwości (przywódca, a może założyciel sekty?) jest niczym innym jak tylko prototypem Chrystusa. Chrystus po prostu mówiąc jest jego dubletem.

W następnej swej pracy wydanej w r. 1953 pt. „*Nouveaux Aperçus sur les manuscrits de la Mer Morte*“ paryski uczony zmodyfikował i osłabił swoje poprzednie poglądy, twierdząc, że został przez wielu znawców problemu qumrańskiego źle zrozumiany.

W Ameryce poglądy A. D. Sommera rozpowszechnił E. Wilson, głównie w pracy pt. »*The Scrolls from the Dead Sea*«, New York 1955, usiłując tam udowodnić, że chrześcijaństwo jest dalszą ewolucją essenizmu. Także w oparciu o założenia A. D. Sommera rozwinął swoje poglądy J. M. Allegro, który w pracy pt. »*A Newly - discovered Fragment of Commentary on Psalm 37 from Qumran*«, wydanej w r. 1954 (art. w *Palestine Exploration Quarterly*, 1954, s. 69 nn), zajął się specjalnie postacią Mistrza Sprawiedliwości, wskazując jakie istnieją analogie między nim a Jezusem Chrystusem.

Inni uczeni akatolicy, piszący na tematy związane z omawianymi odkryciami odwołują się często do pewnych podobieństw między Chrystusem a Mistrzem Sprawiedliwości, np. do analogii między śmiercią i cierpieniami jednego i drugiego, do Ostatniej Wieczerzy i uczt odprawianych przez Qumrańczyków, do podobieństw między Chrztom św. a rytualnymi obmyciami Esseńczyków itp. Ważność i znaczenie tych podobieństw omówimy w odpowiednim miejscu tegoż artykułu.

Na uwagę zasługuje tutaj jeszcze wzmianka o najnowszej pracy A. Dupont-Sommera, pt. »*Les écrits esséniens découverts pres de la mer Morte*«, wydanej w Paryżu w r. 1959. Autor udowadnia w niej, już w oparciu o wydane i odczytane niektóre dokumenty, że stowarzyszenie religijne zamieszkujące okolice Qumran, to nikt inny jak tylko Esseńczycy. (Tę samą tezę głosi wielu uczonych katolickich z największym znaną tego problemu, Polakiem ks. J. T. Milikiem na czele). Wskazując na podobieństwa między essenizmem a chrześcijaństwem, prof. D. Sommer jest jeszcze bardziej ostrożny, aniżeli w swojej poprzedniej pracy, wycofując się bardzo ze swojego pierwotnego stanowiska. W imię prawdy naukowej oświadcza otwarcie, że oprócz podobieństw istnieją między chrześcijaństwem a Esseńczykami bardzo liczne różnice, których żadną miarą pominąć nie można (por. szczególnie rozdz. XIV jego pracy). Już same te różnice rzucają wiele światła na tezę o oryginalności chrześcijaństwa.

WNIOSKI Z WNIOSKÓW PROF. SOMMERA

Problematyką qumrańską, znaną już dzisiaj szeroko na świecie, zajmuje się ponad 600 uczonych, zarówno katolickich jak i akatolickich. Rezultaty ich dociekań naukowych są na ogół jednobrzmiące. Wszyscy podkreślają olbrzymie znaczenie odkrytych dokumentów, potwierdzających autentyczność ksiąg Pisma św., oraz malujących tło do lepszego zrozumienia zarówno judaizmu jak i chrześcijaństwa w ogóle.

Kilku jednak z ogólnej liczby wyżej wspomnianych uczonych z prof. Dupont-Sommerem na czele jest innego zdania. Manuskrypty z Qumran podważają ich zdaniem tezę o oryginalności i autentyczności chrześcijaństwa. Za tymi sugestiami poszło także u nas kilku pisarzy, którzy twierdzeniom A. D. Sommera i jego kolegów nadało nową miejscami bardzo poszerzoną, niemal że zupełnie swoją własną interpretację. Wnioski niektórych naszych pisarzy, interesujących się problematyką qumrańską są następujące:

1. Chrystus był postacią legendarną, którego prototypem jest tzw. Mistrz Sprawiedliwości (zob. Ignacy Krasicki, *Dokumenty z nad Morza Martwego*, art. z Dookoła Świata 1959, nr 311, s. 7).

2. Teza o oryginalności chrześcijaństwa jest niesłuszna, gdyż „przedchrześcijańskie chrześcijaństwo“ (tj. sęкта z Qumran) istniało już wcześniej i z niego pod wpływem helleńskiego synkretyzmu wierzeń, wyłoniła się nowa religia, którą nazwano chrześcijaństwem. (Zob. Henryk Chyliński, *Odkrycia nad Morzem Martwym*, art. w *Fakta i Myśli* 1960, nr 1, s. 8).

3. Chrześcijaństwo nie posiada charakteru religii nadprzyrodzonej, ale wzorów dla niego należy szukać w wierzeniach i obyczajach esseńskich. (Por. Krystyna Staniek, *Największe odkrycia stulecia*, art. w *Dzienniku Polskim* 1960, nr 44, s. 8).

Co sądzić o powyższych wnioskach? Byłoby błędem nie do wybaczenia „a limine“ wszystkie je odrzucać, li tylko dlatego, że głoszą je ludzie wyznający inną ideologię. Jeszcze więk-

szym błędem byłoby nie udzielić na nie żadnej odpowiedzi. Wspomniane wyżej artykuły od strony historycznej na ogół przedstawiają zagadnienie zupełnie poprawnie, a nieraz nawet i bardzo dokładnie. (Np. artykuł p. Chylińskiego jest zupełnie zgodny z wypowiedziami zamieszczonymi na ten temat w czasopiśmie „*Ruch Biblijny i Liturgiczny*“ 1957, nr 6). Jedyne wnioski są zbyt ogólne i nie wynikają z tenoru artykułu.

Wydaje mi się, że najlepszą odpowiedzią na nie będzie sięgnięcie do samych źródeł tj. do qumrańskich dokumentów i stwierdzenie czy w nich rzeczywiście znajduje się tyle wystarczających dowodów, aby można przy ich pomocy obalić tezę o historyczności Chrystusa i oryginalności założonego przez Niego chrześcijaństwa.

DOKUMENTY POZABIBLIJNE

Argumentacja prof. Dupont-Sommerra i kilku jego zwolenników, mająca zadać śmiertelny cios chrześcijaństwu, oparta jest prawie wyłącznie na analizie tylko trzech rękopisów pozabiblijnych, odnalezionych w grotach w Qumran. Przede wszystkim wchodzi tu w grę tzw. Komentarz Habakuka odnaleziony w pierwszej grocie w Qumran. Jest to dokument bardzo uszkodzony, miejscami niezwykle trudny do odczytania, zawierający komentarz do dwóch rozdziałów księgi proroka Habakuka. Z tego komentarza wydobywa się zwykle dwa teksty mające dostarczyć nieodpartych argumentów za hipotezą zależności chrześcijaństwa od Qumran. Oto owe teksty:

1). Pierwszy jest komentarzem do proroctwa 2,7,8, drugi objaśnia rozdz. 2, w. 15 tegoż proroctwa. Po przytoczeniu tekstu z księgi samego proroka, który brzmi dosłownie: „*czy nie powstaną nagle twoi prześladowcy, czy nie zbudzą się twoi ciemnicy? ty będziesz ich ofiarą, ponieważ okradłeś dużo narodów, reszta ludów ciebie obrabuje*“ (2,7,8) następuje właściwy komentarz. Cytuję dosłownie tekst komentarza: „... *to oznacza kapłana, który się zbuntował ... potem jest miejsce uszkodzone*

w tekście, a dalej słowa ... *jego kara z osądzeniem bezbożności i okropności cierpień, które mu zadali i zemsta w jego ciele cielesnym*" (Kol. II, 1.2). Z kolei komentarz mówi o ukaraniu ostatnich kapłanów jerozolimskich, przytacza jeszcze jeden wiersz proroctwa Habakuka i po nim dołącza objaśnienie: „... to oznacza kapłana niesprawiedliwego, którego za (zło wyrażone Mistrzowi Sprawiedliwości i jego stronnikom, Bóg oddał w ręce jego wrogów, karząc go karą wyniszczenia za działanie w sposób bezbożny przeciw wybrańcowi“.

Powyższy tekst Dupont-Sommer interpretuje następująco: „*Ten ustęp całkiem jasno (de toute evidence) zawiera aluzję do męki Mistrza Sprawiedliwości — był on sądzony, skazany i umęczony, cierpiał w swoim ciele cielesnym, bez wątpienia był istotą boską, wcielił się, aby żyć i umrzeć jako człowiek*“ (Por. *Apercus preliminaires*, s. 47).

Jest rzeczą niewątpliwą, że na podstawie tego jedyne go tekstu nie można wysuwać tak daleko idących wniosków, jakoby Mistrz Sprawiedliwości był istotą boską, że się wcielił, że umarł na krzyżu, słowem, że istniał jako Chrystus przed Chrystusem. Prof. Sommer zmienia tu podmiot zdania i to, co odnosi się do jakiegoś bezbożnego kapłana stosuje do tzw. Mistrza Sprawiedliwości. Gdybyśmy nawet zgodzili się na tę zamianę osób, to w przytoczonym wyżej tekście jest najwyżej mowa o cierpieniach i prześladowaniu Mistrza Sprawiedliwości, a nigdzie nie ma wzmianki o jego śmierci, a tym mniej o zmartwychwstaniu. Dupont-Sommer rozumie także błędne wyrażenie komentarza: „*ciało cielesne*“ uważając, że jest w nim mowa o wcieleniu się Boga. Tymczasem jest to swego rodzaju idiom hebrajski i oznacza materialny pierwiastek w człowieku, po prostu grzeszne ciało i w tym sensie używa tego terminu także Pismo św., np. w księdze Ekk 23,17: „*Rozwiązły w swoim ciele cielesnym nie znajdzie pokoju*“.

Paryski profesor zorientował się nieco później, że w tym twierdzeniu trochę przeholował, dlatego w „*Nouveaux Apercus*“ w roku 1953 twierdzi, że został źle zrozumiany (*mal entendu*), zaś w 1956 r., złożył wyraźne oświadczenie: „*Nigdy nie*

rościłem sobie pretensji, aby zwoje z nad Morza Martwego mogły wymierzyć cios w jedynność Chrystusa. Ja po prostu wskazałem na pewną liczbę charakterystycznych cech, wspólnych u Mistrza i u Jezusa". (Por. *Saturday Review* z dn. 3. III. 56). Powyższe oświadczenie przemawia samo za siebie.

Drugi tekst odnalezionej komentarza dotyczy objaśnień do rozdz. 2, w. 15 prorocstwa Habakuka. Tekst samgo prorocstwa jest następujący: „*Biada temu, który przyrządza napój sąsiadom swoim, i który obraca trucizną swoją przeciwko nim, ażeby oglądać ich nagość*". Po tym tekście Pisma św., Komentarz wyjaśnia: „*To oznacza kapłana bezbożnego, który prześladował Mistrza Sprawiedliwości, aby go zgnębić w porywie gniewu swego chcąc go wygnać w dniu ich świętego wypoczynku, w dniu święta Pojednania ukazał się im, aby ich zadziwić i spowodować ich zachwycenie w dniu postu, w szabat ich wypoczynku*" (Kol. XI, 4—8). Przytoczony wyżej urywek Komentarza, szczególnie drugą jego część D. S o m m e r (s. 55) rozumie jako chwalebne ukazanie się Mistrza Sprawiedliwości po jego śmierci „*błyszczącego boskim blaskiem*", zaś J. A l l e g r o widzi tu wyraźną wzmiankę o śmierci Mistrza Sprawiedliwości na krzyżu i ścisły związek między tą śmiercią a śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa.

Jest rzeczą oczywistą, że z przytoczonych wyżej urywków Komentarza Habakuka nie można żadną miarą wyprowadzać takich wniosków. Komentarz ten przedstawia co najwyżej sylwetkę jakiegoś kapłana, (ściślej mówiąc sylwetkę bardzo mglistą) o którym jego najbliżsi sądzili, że otrzymał od Boga zdolność rozumienia prorocstw Starego Testamentu i z tej racji uważali go za proroka. On sam jednak nigdy nie nazywał się prorokiem ani nie pretendował do tej godności. Wniosek wspomnianych wyżej uczonych o ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Mistrza Sprawiedliwości oraz o jego pretensjach do godności boskiej jest niczym nie uzasadniony. Przeciwno temu wnioskowi a szczególnie przeciwko tezie J. A l l e g r o wypowiedzieli się w londyńskim „*Times'ie*" (list otwarty z dnia 16. III. 1956 r.), najwięksi znawcy tego problemu i światowej sławy

uczni, tacy jak: W. Skehan, R. de Veaux, J. T. Milik, J. Starcky i J. Strugnell. Oto końcowe słowa ich listu: „*Nie znajdujemy (w Kom. Habakuka przyp. mój) ani ukrzyżowania Mistrza, ani zdjęcia z krzyża, ani przebicia ciała ich Pana... Dlatego nasze przekonanie jest, że Mr Allegro albo źle przeczytał teksty, albo zbudował łańcuch przypuszczeń, których materiały nie popierają*“.

Wydaje mi się, że powyższe oświadczenie jest wystarczająco przekonujące. Żeby zatem nie przedłużać więcej dyskusji nad omawianymi tekstami Komentarza, pozwolę sobie jeszcze przytoczyć w tej sprawie może najbardziej autorytatywną wypowiedź seniora archeologów, uczonego niekatolika W. F. Albright'a: „*Ani na moment nie wierzę w nowoczesne legendy o przedchrześcijańskim Chrystusie (Zob. The American Ecclesiastical, Review, 1956, s. 282).*”

DOKUMENT DAMASCENSKI

Zwolennicy podobieństw i zależności chrześcijaństwa od stowarzyszenia religijnego w Qumran nie poprzestają na samej analizie tylko Komentarza Habakuka. Odwołują się także do drugiego dokumentu nazywanego ogólnie Dokumentem Damascenским sekty (nazywany krótko DD). Nie jest to manuskrypt całkiem nowy. Fragmenty tego dokumentu odnalazł już w roku 1910 niemiecki uczoney Schlechter w jednej z synagog w Kairze. Odnalezione obecnie w Qumran kilka egzemplarzy tego manuskryptu łącznie z tzw. „*Podręcznikiem Dyscypliny*“ (niektórzy tłumaczą Podręcznik Karności) rzucają nam wiele światła na sektę mieszkającą w Qumran oraz na ich założyciela względnie przewodniczącego stowarzyszenia, tzw. „*moreh-hassedeq*“ = „*Mistrza Sprawiedliwości*“. Oba te manuskrypty podają wiele szczegółowych przepisów dotyczących nie tyle doktrynalnych ile organizacyjnych, obrzędowych i administracyjnych założeń qumrańskiego stowarzyszenia.

DD jest chronologicznie późniejszy od Komentarza Habakuka. Dowiadujemy się także z niego pewnych danych dotyczących historii samego zrzeszenia. Czytamy w nim, że sekta qumrańska na pewnym etapie swego istnienia była prześlado-

wana na terenie swojego stałego zamieszkania w Qumran i dlatego przeniosła się w okolice Damaszku. Tam też został najprawdopodobniej zredagowany DD, ale Mistrz Sprawiedliwości jest możliwe, że już nie żył w czasie redakcji tego pisma.

Z tego dokumentu największe zainteresowanie wzbudziły następujące teksty:

1) Uwagi dotyczące ogólnej charakterystyki stowarzyszenia: *Bóg opiekował się ich dziełami i powołał dla nich Mistrza Sprawiedliwości, aby ich prowadził po drodze według swojego serca*“ (Kol. I).

2) Tekst drugi mówi o losach sekty i ich pragnieniach mesjańskich na wygnaniu w Damaszku: *„Wszyscy ludzie, którzy weszli do Nowego Przymierza (tak nazywali Qumrańczycy swoje stowarzyszenie) w krainie Damaszku, lecz którzy odsunęli się i odwrócili od studni żywej wody, nie będą się już liczyć w zgromadzeniu narodu i w jego rejestrze nie będą zapisani od dnia zniknięcia Mistrza Jedynego aż do czasu, w którym zjawi się Mesjasz Aarona i Izraela*“ (Kol. XIX, 33 do XX, 1).

3) Poza tym ciekawe są różne tu i ówdzie rozrzucone uwagi dotyczące samej osoby Mistrza Sprawiedliwości i stosunku podanych do jego osoby. (Por. Kol. XII, 18, 19; XIX, 10—13; XX, 28.32). Charakterystyczną rzeczą jest, że w tych miejscach nazwa Mistrza Sprawiedliwości występuje bez przedimka określającego, co w języku hebrajskim jest bardzo ważne, gdyż przedimek taki ściśle definiuje i określa osobę, o której w danym tekście jest mowa. Ze względu na brak tego przedimka wielu egzegetów jest zdania, że jest tu raczej mowa nie o jednostce, ale ogólnie o uczonych i doktorach sekty. (Zob. J. Danielow, *Manuskrypty z nad M. M. a początki chrześcijaństwa*, Paryż 1957, s. 63).

Bliższa analiza powyższych tekstów pozwala nam wyciągnąć z nich zasadniczy wniosek, że sekta qumrańska nigdy nie uznawała swego Mistrza za Mesjasza, lecz całkiem przeciwnie do wierzeń chrześcijańskich oczekiwała na jego przyjście w czasach ostatecznych. Ściśle mówiąc to Qumrańczycy oczekiwali na

przyjście nie jednego ale dwóch Mesjaszy, jednego z rodu Aarona (tj. Mesjasza kapłańskiego) i drugiego z rodu Izraela (tj. Mesjasza — osoby świeckiej). Mistrz Sprawiedliwości nigdzie w tekstach omawianych rękopisów nie jest nazwany Mesjaszem. Najczęściej występuje jako nauczyciel, rzadko mówi o nim teksty, że był kapłanem (Por. Kom. do Ps. 37), a tylko nieliczne mamy o nim wzmianki, że był prorokiem posiadającym „światło w tajemnicę przyszłości“ (1 Q Kom. Hab.). Wszystko to jednak jest jeszcze za mało, aby Mistrz Sprawiedliwości mógł równać się z Chrystusem względnie, aby Chrystusa można nazwać dubletem pierwszego.

HÔDAJOTH

Z innych dokumentów odkrytych w Qumran, w których prof. D. Sommer dopatruje się licznych aluzji i powiązań z Chrystusem jest tzw. zbiór „Hymnów Dziękczynnych“, nazwanych po hebrajsku Hôdajoth. Opracował je i wydał w dwóch tomach prof. Uniw. Hebrajskiego w Jerozolimie L. Sukennik w r. 1948 i 1950. Jego zdaniem odnaleziony dokument zawiera 35 psalmów-hymnów dziękczynnych, ale obecnie po nowych odkryciach, głównie w grocie IV, liczba tych psalmów się nieco powiększyła. Hymny te były częścią składową liturgicznych modlitw qumrańczyków i śpiewano je głównie w czasie wspólnych nabożeństw.

Posiadają charakter bardzo osobisty, zaś istotną ich treścią jest opisywanie wewnętrznego stanu i duchowych przeżyć autora. Autor z jednej strony w poczuciu swej własnej grzeszności i skłonności do złego, oraz z drugiej w swej głębokiej pokorze rozumiejąc dystans jaki istnieje między nim a Bogiem, uważa siebie z racji swych grzechów za wyłączonego z Przymierza z Bogiem. Stale jednak mimo tego liczy na miłosierdzie boże i z tej racji spodziewa się dla siebie ostatecznego przebaczenia. (Por. Kol. X, 10.11). W jednym z hymnów tak wyraża swoje uczucia: „Przypomniałem sobie moje grzechy i niewierności ojców moich, dlatego rzekłem: przez grzechy moje jestem wykluczony z Twego Przymierza. Lecz wspominając siłę

Twojej prawicy i obfitość Twego miłosierdzia, powstałem“ (Kcl. IV, 35—37).

Znawcy języka hebrajskiego oceniają te hymny jako najpiękniejsze ze wszystkich odkrytych dotąd dokumentów w Qumran, uważając za ich autora Mistrza Sprawiedliwości. Jest to ogólne zdanie zarówno uczonych katolickich jak i akatolickich. Niezdecydowani są zdania, że jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej większość psalmów pochodzi od Mistrza Sprawiedliwości. Reszta została zredagowana przez jakąś wybitną jednostkę należącą do sekty qumrańskiej, ale zawiera również myśli Mistrza Sprawiedliwości, wypowiedziane przez niego z okazji różnych uroczystości sekty.

Dla nas najważniejsze jest w tej chwili to, czy na podstawie tych hymnów można powiedzieć coś konkretnego o jakiejś analogii między Chrystusem a Mistrzem Sprawiedliwości? Już z tego ogólnego obrazu hymnów widać, że nie tylko nie może być mowy o żadnych punktach stycznych, łączących te dwie postacie ze sobą, ale przeciwnie wszystko przemawia przeciw takiemu ustawieniu zagadnienia.

Przede wszystkim treść hymnów wskazuje na ich ścisłe powiązanie z księgami Starego Testamentu. Nie tylko powtarzają się w nich myśli, które stanowią idee centralne St. Testamentu (np. Przymierze z Bogiem, wielkość prawa mojżeszowego, odpowiedzialność człowieka za grzech itp.), ale niektóre wyrażenia hymnów są wprost dosłownymi cytatami, wyjętymi głównie z ksiąg proroków. Np. w Kol. 3, 10 czytamy wyrażenie: „*Przedziwny Radny*“, które jest cytatem z Izajasza 9,5. Kolumna IV, 18 posługuje się obrazem pasterza, prawie takim samym jak ma prorok Amos 3, 12. Kolumna V, 24 jest dosłownym cytatem z psalmu 41,10. To wszystko wskazuje, że autor tych utworów znał dobrze St. Testament i żył na co dzień treścią ksiąg natchnionych, kształtując na nich swoje wewnętrzne życie i swój stosunek do Boga.

Z hymnów dziękczynnych dowiadujemy się także, że namalowana w nich sylwetka Mistrza Sprawiedliwości stanowi wielki kontrast do osoby Jezusa Chrystusa. Jego wyrażenia

o swej własnej grzeszności, słabości i małości nie harmonizują wcale z tym, co mówi o sobie sam Pan Jezus: „Kto z was do-
wiedzie na mnie grzechu“ (Jn 8, 46). „Jam jest Droga Prawda
i życie“ (Jn 14, 6). Hymny dziękczynne potwierdzają w całej
rozszerzości to, co o Mistrzu Sprawiedliwości mówią omawiane
wyżej qumrańskie dokumenty, że nie został on wcale skazany
na śmierć krzyżową, a tym mniej nie zmartwychwstał i nie był
później po swej śmierci przedmiotem kultu. (Por. Kol. II,
8—19).

Nie jest także słuszny wniosek niektórych pisarzy (zob.
Dookoła świata, art. cyt. s. 7), że w hymnach wyraża się mię-
dzy innymi także idea uniwersalizmu Esseńczyków. Jak
zobaczymy to jeszcze niżej Esseńczycy byli stowarzyszeniem
wybitnie ekskluzywnym i nie przyjmowali do siebie nikogo
kto nie był Żydem, a nawet między swoimi, jak to zauważa
sam Dupont-Sommer (por. *Les Ecrits...*, s. 390), robili
dużą selekcję. Posądzanie ich o zamiar wciągnięcia wszystkich
narodów do tzw. Nowego Przymierza jest przypisy-
waniem im myśli niezgodnej z ich przepisami zawartymi w tzw.
Podręczniku Dyscypliny, mówiącym o nienawiści, a nawet
o zemście w stosunku do pewnych ludzi (por. Kol. IX, 2). Uwagi
niektórych hymnów dziękczynnych o wszystkich narodach,
które mają poznać prawdę bożą i o „ludach, które oddadzą
chwałę Bogu“, są niczym innym jak tylko powtarzaniem nie-
których myśli ze znanych im dobrze psalmów Starego Testa-
mentu.

MISTRZ SPRAWIEDLIWOŚCI A CHRYSZTUS

Nieliczna grupa uczonych uderzona pewnymi podobień-
stwami głównie czysto słownymi, jakie rysują się między do-
kumentami z Qumran a księgami Nowego Testamentu posta-
wiła tezę, że między przywódcą sekty qumrańskiej tzw. Mi-
strzem Sprawiedliwości a Chrystusem istnieją zadziwiające
podobieństwa. Te podobieństwa ich zdaniem są wystarczające,
aby powiedzieć, że Chrystus jest pewną odmianą Mistrza
Sprawiedliwości, a może nawet jego dubletem. Dziś już

te twierdzenia wspomniani wyżej uczeni sami częściowo odwołali, częściowo zaś złagodzili, ponieważ podstawa na której je opierali, tj. same dokumenty qumrańskie po bliższym zbadaniu okazały się nie uprawniające do wyciągania z nich tak daleko idących wniosków.

Przede wszystkim za mało podają danych dotyczących samego Mistra. Najpierw nie wiemy w ogóle kiedy on żył i jak się nazywał. Na podstawie odkrytych dokumentów określa się lata jego życia od 180 do 60 przed Chrystusem. Stąd także wynika druga trudność kim mógł być tzw. bezbożny kapłan, który prześladował Mistra Sprawiedliwości. Ks. J. T. Milik utożsamia go z Jonatanem, który przyjął godność arcykapłana z rąk Seleucydów około roku 150, ale inni uczeni twierdzą przeciwnie. Odnośnie Mistra Sprawiedliwości jest pewne, że żył co najmniej pół wieku wcześniej od Chrystusa i nie mógł mieć z nim żadnego kontaktu, a więc tym samym nie wywierał żadnego wpływu na jego wyznawców.

Nie miał też stałego miejsca zamieszkania, przebywając już to w niedostępnych okolicach Morza Martwego, już to w okolicach Damaszku, gdzie wszystko wskazuje, że zakończył swe życie śmiercią naturalną. Żaden z odnalezionych dokumentów nie wymienia jego imienia, a nawet dokument damasceński w wielu miejscach wspomina o nim zupełnie anonimowo.

Postać jego, trzeba to przyznać obiektywnie, jest jednak postacią wielką, żyjącą bogatym życiem wewnętrznym i wywierającą, a nawet nadającą ton całemu życiu qumrańskiego stowarzyszenia. Niemniej jednak w zestawieniu z Chrystusem Mistrz Sprawiedliwości bardzo maleje i przy dokładnym badaniu jego przymiotów wiele traci na wartości. Właściwie nie widzimy między nim a Chrystusem prawie żadnych podobieństw poza tym, że obaj cierpieli i obaj byli prześladowani. Różnice zaś już od samego początku zarysowują się olbrzymie.

Przede wszystkim Jezus jest osobą konkretną. Znamy wiele szczegółów z Jego życia, wiemy kiedy żył, gdzie działał, gdzie i z kim pracował. Jak się wyraził sam J. Allegro, najbardziej zagorzały zwolennik tezy utożsamiania Chrystusa z Mi-

strzem Sprawiedliwości: „*Jezus jest bardziej osobą konkretną z ciałem i z kośćmi jaką nigdy nie będzie Mistrz Sprawiedliwości*“ (por. *The Dead Sea Scrolls*, s. 157). Wiadomości nasze o Mistrzu Sprawiedliwości są tak ogólnikowe, że nawet z tej racji niektórzy uczeni nie wahają się go utożsamiać z doktorami i uczonymi Starego Zakonu. Jest pewne jedno, że pochodził ze środowiska wiernych kapłanów, i że cechowała go zawsze wielka pokora jak również ufność w Bogu.

Jeżeli Mistrz Sprawiedliwości był kimś, to jak to twierdzi J. Danielou (dz. cyt., s. 79 n.) był najwyżej prorokiem, może jakimś ogniwem między prorokami Starego Testamentu a Janem Chrzcicielem i niczym więcej. Zapowiadał nadejście czasów mesjańskich (por. Kom. Hab. VII, 1—5), ale sam nigdy nie uważał się za Mesjasza. Reprezentował tych, jak twierdzi *Podręcznik Dyscypliny* (XIX, 35, XX, 1), którzy czekali na Mesjasza i to nie jednego, ale dwóch z rodu Aarona i drugiego z rodu Izraela.

Jeden z największych znawców tekstów dotyczących Mistrza Sprawiedliwości M. Burrows pisze, że „*Żaden tekst nie wskazuje na to, aby Mistrz Sprawiedliwości uważał się za Mesjasza*“ (por. *The Dead Sea Scrolls*, New York, 1955, s. 57). Stowarzyszenie religijne w Qumran widziało w nim co najwyżej swojego przełożonego i duchowego wodza.

Co zatem było celem jego życia? Z odkrytych dokumentów wynika jasno, że przede wszystkim przygotowywał swoich wyznawców na zbliżające się czasy mesjańskie. Jest oczywiste, że nie umarł na krzyżu, a gdybyśmy nawet przyjęli, że został skazany na śmierć, to nigdzie nie czytamy, aby ta śmierć jego miała charakter ekspiacyjny. Przeciwnie u Chrystusa. Niemal każda karta Ewangelii powtarza i przypomina jasną i główną dewizę Jego życia: „*Jam się na to narodził i na to przyszedł na świat, abyście życie mieli i obficie mieli*“ (Jn 9, 10), „*Syn człowieczy przyszedł szukać i zbawiać co było zginęło*“ (Łk 9, 56).

Chrystus realizując swój cel uciekał się do czynienia cudów, czego nigdzie nie możemy zauważać u Mistrza Sprawiedliwości.

ści. Chrystus za wszelką cenę, nawet za cenę narażenia się na obmowę i przykre uwagi ze strony Faryzeuszów szukał kontaktu z celnikami i z grzesznikami. Mistrz Sprawiedliwości przeciwnie. Nigdy nie kontaktował się z grzesznikami a nawet przestrzegał swoich poddanych przed tego rodzaju ludźmi, izolując się od nich i nazywając ich „*synami ciemności*“ skazanymi na „*wieczną zagładę*“. Już to samo przemawia jasno przeciw uniwersalizmowi jego nauki.

Także pod względem samopoczucia i oceniania swoich wewnętrznych wartości różnili się między sobą Chrystus i Mistrz Sprawiedliwości. Pierwszy świadomy swego Bóstwa wyznawał je szczerze i otwarcie, nawet wtedy, gdy groziła mu za to kara śmierci. Drugi nigdy nie był świadom swej mocy i nie rościł sobie pretensji do synostwa bożego. Nie dorównał Chrystusowi ani w mowie, ani w uczynkach. Przypowieści Chrystusowe, jego logie, aforyzmy nie znajdują najmniejszej paraleli w pismach qumrańskich, nawet tych, w których uważa się Mistrza Sprawiedliwości za ich autora.

Wrogowie Mistrza Sprawiedliwości byli wrogami a n o n i m o w y m i, ukrywali się zwykle pod ogólną nazwą „*złego kapłana*“ względnie „*synów ciemności*“, albo tzw. „*Kittim*“ (prawdopodobnie Rzymianie), gdy tymczasem wrogowie Chrystusa występują w Ewangeliach zdecydowanie i jasno. Są nazwani nawet i m i e n n i e i koncentrują się wokół sekty Faryzeuszów i Saduceuszów.

Pierwsze gminy chrześcijańskie czynią z Chrystusa p r z e d m i o t k u l t u, osoba Jego w ich oczach z każdym dniem potężnieje i wzrasta, gdy tymczasem po śmierci Mistrza Sprawiedliwości wieść o nim ginie, a postać jego coraz bardziej się zaciera w pamięci jego poddanych. Wszystko przemawia za tym, że po nim nastąpił ktoś inny na urządzie duchowego wodza sekty. Najciekawsze jednak jest to, że starożytni pisarze F i l o n i J ó z e f F l a w i u s z mówiąc o Esseńczykach, nie czynią nawet najmniejszej wzmianki o Mistrzu Sprawiedliwości, gdy tymczasem historyk rzymski T a c y t, czyniąc właściwie lakoniczną wzmiankę o chrześcijanach, zaznacza od razu przy

tej okazji, że wywodzą się oni od tzw. Chrystusa. Chrześcijaństwo jest nie do pomyślenia bez Chrystusa, gdy tymczasem Essenizm istnieje zupełnie dobrze bez swego Mistrza Sprawiedliwości. Wieści o Esseńczykach kończą się z chwilą, gdy cesarz Wespazjan najeżdża na Palestynę i burzy resztę osiedla qumrańskiego (ok. 68 r. po Chr.), gdy tymczasem chrześcijaństwo i kult Chrystusa rośnie mimo nieustannych prześladowań rzymskich.

Reasumując powyższe uwagi moglibyśmy co najwyżej za O. J. Danielou (por. *dz. cyt.*, s. 83) uznać Mistrza Sprawiedliwości za jakiegoś poprzednika Jana Chrzciciela, gotującego na równi z prorokami St. Testamentu Chrystusowi drogę do serc ludzkich, ale poza tym nic więcej. Ale i to w ogólnym świetle przy wnikliwej analizie dokumentów qumrańskich jest mało prawdopodobne. Mistrz Sprawiedliwości nigdy bowiem siebie nie uważał nawet za proroka.

CHRZEŚCIJAŃSTWO A SEKTA Z QUMRAN

Każdy nieuprzedzony badacz okresu intertestamentalnego przyznaje obiektywnie, że między sektą z Qumran a chrześcijaństwem istnieją pewne podobieństwa i pewne punkty zbieżne. Ale także i wszyscy inni powinni przyznać, że podobieństwa te i zbieżności są za małe i zbyt ogólne, aby wystarczyły na udowodnienie tezy, że chrześcijaństwo jest emanacją czy ewolucją essenizmu.

Podobieństwa te, jak to słusznie zresztą zauważył J. C o p p e n s (por. *Les document du desert de Juda et les origines du Christianisme*, Louvain 1953, s. 26, dotyczą raczej już późniejszego, zorganizowanego i rozwiniętego chrześcijaństwa, aniżeli pierwszych gmin Kościoła i samego Chrystusa. Manuskrypty qumrańskie mają pewne punkty styczności z późniejszymi księgami Nowego Testamentu napisanymi pod koniec I w. np. z Ewangelią św. Jana i niektórymi listami św. Pawła. Podobieństwa z innymi ewangeliami są bardzo małe, a z Ewangelią św. Marka, którą uczeni akatolicy uważają za najstarszą, prawie żadne.

Poza tym podobieństwa te, i to jest najważniejsze, są natury drugorzędnej i dotyczą głównie kwestii organizacyjnych (wspólnoty dóbr, wspólnego życia, wspólnych posiłków itd.) oraz przepisów natury administracyjnej (sposobu odprawiania nabożeństw, posłuszeństwa jakie winien jeden drugiemu, zachowania się wobec innych itp.).

Nieliczne są podobieństwa natury moralnej, a jeśli są, dotyczą zwykle kwestii bardzo ogólnych np. potrzeby nawrócenia się, życia w czystości, znaczenia i wartości celibatu, obowiązku przestrzegania miłości w stosunku do bliźnich, pobożności czy pokuty. Na tej podstawie nie można jeszcze mówić o jakiejś zależności Chrześcijan od Qumrańczyków, ponieważ wymagania powyższe są wspólne prawie wszystkim religiom, stawiającym sobie za cel zbawienie człowieka.

Te minimalne podobieństwa sprawiły, że nawet sam prof. Dupont-Sommer, który w swej pierwszej pracy tak wiele na nie stawiał w swej pracy ostatniej (dz. cyt., s. 387) bardzo złagodził swoje poglądy, twierdząc, że: „*jeżeli powstający Kościół zapożyczył wiele rzeczy od Esseńczyków, to jednak nie było to zapożyczenie całkowicie bierne. W instytucjach, obrzędach, wierzeniach dokonała się ewolucja, którą należy przypisać inicjatywie i duchowi jego założyciela Jezusa z Nazaretu... Tak więc chrześcijaństwo nie jest w ścisłym znaczeniu essenizmem, nawet jeżeli początkowo było od niego zależne*“.

Nawet i w tej złagodzonej formie nie możemy się zgodzić na twierdzenie prof. Sommera, że „*chrześcijaństwo było początkowo zależne od essenizmu*“. Inne bowiem były przyczyny powstania essenizmu a inne chrześcijaństwa. Essenizm qumrański powstał z łona duchowego fermentu w Judaizmie, z chęci odizolowania się, co światlejszych jednostek od wpływów helleńskich i od przechodzącego wielki kryzys żydowskiego kapłaństwa. Źródła essenizmu tkwią mocno i opierają się o prawo Mojżesza, a zwłaszcza o Przymierze Boga z narodem. W chrześcijaństwie mamy zupełnie coś przeciwnego. Najpierw sam Jezus Chrystus, założyciel chrześcijaństwa nie miał nic

wspólnego z Esseńczykami. Gdyby utrzymywał jakiegokolwiek kontakty z nimi, niewątpliwie wytknęliby mu to wrogo do niego nastawieni Faryzeusze. Tymczasem oni patrzyli na Jezusa, jako na „syna cieśli z Nazaretu“ (Mk 6, 2), jako na tego, który przepędził wśród nich całą swoją młodość, o którym wiedzieli wszystko. Wiedzieli, że poszedł się ochrzcić do Jana Chrzciciela, a nie poszedł po rytualne obmycia do Qumrańczyków. Nie chodził także do nich po żadną naukę. Stąd płynie zdziwienie Faryzeuszów i ich reakcja na wiedzę Chrystusa: „Skądże ten umie Pismo skoro się nie uczył“ (Jn 7, 15). Jezus znał Pismo i miał o nim wiedzę, ale ona płynęła od „Tego, który Go posłał“ (Jn 7, 16), tj. od Ojca niebieskiego.

Oryginalność Chrystusa i Jego powiązania z Ojcem niebieskim tłumaczą nam najlepiej oryginalność i odrębność chrześcijaństwa. Chrześcijanie byli zawsze świadomi swej wielkiej idei i istotę swej religii upatrywali w śmierci zbawczej Jezusa Chrystusa. Z nią też łączyli swoje wszystkie nadzieje i wierzyli, że ze śmiercią Chrystusa skończyło się Przymierze Boga z narodem wybranym i zaczęła się nowa era chrześcijańska, budująca na zasadniczym przykazaniu, miłości Boga do człowieka.

Z tym łączy się druga zasadnicza różnica: Qumrańczycy oczekiwali ciągle jeszcze na przyjście Mesjasza, gdy tymczasem chrześcijaństwo było pewne, że On już przyszedł i przez śmierć swoją jak twierdzi G. Graystone (por. *The Dead Sea Scrolls and the Originality of Christ*, New York 1956, s. 26) — „unieważnił Przymierze synajskie i zakończył panowanie Prawa Mojżeszowego“. Tych myśli nie spotykamy nigdzie w manuskryptach qumrańskich, owszem przeciwnie, powołują się one stale, nieraz aż do przesady na obowiązującą moc Zakonu Mojżesza.

Ale może najjaśniej różnice między Qumran a chrześcijaństwem zarysowują się na odcinku doktrynalnym jednej i drugiej organizacji. Jest faktem oczywistym, że wiele podstawowych dogmatów religii chrześcijańskiej nie znajduje swojego odpowiednika w qumrańskich dokumentach. Esseńczykom obca

była prawda o Trójcy Św., o Bóstwie Jezusa Chrystusa, o sakramentach, o przebaczeniu, a zwłaszcza o miłości nieprzyjaciół. W swoim „Podręczniku Dyscypliny“ mieszkańcy Qumran głosili, że należy: „miłować każdego kogo Bóg wybiera, a nienawidzić tego, kogo On (tj. Bóg) odrzuca... nienawidzić wszystkich synów ciemności (por. Kol. I, 4. 10). Jakże to bardzo odbija od słów Chrystusa: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was prześladują“ (Mt 5, 44).

Na tym tle dzielenia ludzi na tych, których się miłuje i których się nienawidzi można wskazać jeszcze na jedną zasadniczą różnicę między Qumran a chrześcijaństwem: Qumrańczycy byli w ścisłym tego słowa znaczeniu sektą zamkniętą, przeznaczoną dla ludzi wtajemniczonych, zaawansowanych w gnozie, posiadających pewien stopień wykształcenia i mądrości. Zazdrośnie strzegli swoich wierzeń, praktyk religijnych i pism, posiadali odrębny styl życia, zbliżony do życia dzisiejszych zakonów kontemplacyjnych. Kontakt ze światem, poza nielicznymi wyjątkami, w zasadzie był surowo zakazany i przestrzegany. Tak dalece Qumrańczycy izolowali się od innych ludzi, że nawet mieli swój własny kalendarz, swoje uroczystości i święta, by i pod tym względem zaznaczyć, że nie wiążą się w ogóle z otaczającym ich światem.

Przeciwnie chrześcijaństwo. Nie rozróżnia między mądrymi i prostymi, bogatymi i ubogimi, dla wszystkich otwiera swoje podwoje jednakowo, we wszystkich widząc równe sobie dzieci boże. Ze św. Pawłem powtarza, że u nas nic nie znaczy, czy kto jest Grekiem, poganinem czy Żydem, znaczy tylko to, czy posiada wiarę. (Gal 3, 28).

Przytoczone wyżej różnice są tak oczywiste, że nie negują ich nawet zwolennicy tezy o zależności chrześcijaństwa od essenizmu. Sam prof. Dupont-Sommer w imię prawdy naukowej, przytacza ich w swojej ostatniej pracy o wiele więcej, aniżeli czynią to uczeni katoliccy. Oto kilka przykładów wyjętych z pracy paryskiego historyka religii: „*Najpierw przeciwieństwa co do hierarchii i dyscypliny: zreszenie essen-*

skie jest zorganizowane na wzór organizacji wojskowej, każdemu według jego zasług i starszeństwa przydziela się co roku, na walnym zabranii jego hierarchiczną rangę, numer porządkowy, każdy winien jest posłuszeństwo temu, który oficjalnie jest ponad nim. Jezus głosił przeciwnie: ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi". Tymi słowami jednym cięciem znosi tę oficjalną hierarchię, która tworzyła armaturę społeczności esseńskiej" (dz .cyt., s. 390).

Prof. Dupont-Sommer ciekawie także życie ocenił Qumrańczyków od strony ich podejścia do przepisów prawnych i od strony stosowania prawa w prywatnym postępowaniu. Oto jego słowa: „społeczność esseńska posiadała bardzo wydoskonalony aparat prawny, trybunały, sędziów, procesy i kodeks drobiazgowy, który ustalał bardzo surowe kary za każde przekroczenie. Jezus powstaje przeciw takiemu systemowi i mówi: nie sądzicie abyście nie byli sądzeni, albowiem jakim sądem sądzić będziecie takim was osądzą" (s. 390).

W dalszym ciągu swoich wywodów prof. Sommer zwraca uwagę na to, że Qumrańczycy nie przyjmowali do swego zrzeszenia nikogo, kto cierpiał na jakiegokolwiek dolegliwości fizyczne, był dotknięty paralizem, ślepotą, głuchotą czy innym kalectwem, zupełnie przeciwnie do Chrystusa, który i ślepych i chromych i ułomnych polecił wprowadzić do swego królestwa.

Byli oni także bardzo rygorystycznie nastawieni, jeśli chodziło o zachowanie i obchodzenie świąt, głównie szabatu. Przekroczenie przepisów w tym względzie karali bardzo surowo. Chrystus złagodził wszystkie te przepisy wygłaszając z tej okazji znamienne słowa, że „szabat jest ustanowiony dla człowieka, nie człowiek dla szabatu" (Mk 2, 27).

Zestawienie powyższych różnic między stowarzyszeniem w Qumran a chrześcijaństwem mówi samo za siebie. Kto uważnie czyta pisma jednych i drugich nie może się oprzeć wrażeniu olbrzymiego dystansu, jaki między nimi istnieje oraz przepaści jaka je od siebie rozdziela.

METODOLOGIA ZAGADNIENIA

Jeżeli zestawienie manuskryptów qumrańskich z pismami chrześcijańskimi wypada na korzyść tych ostatnich, i jeśli potwierdza ich oryginalność, gdzie zatem leży źródło różnych przypuszczeń i hipotez o esseńskich początkach chrześcijaństwa? Niewątpliwie znajduje się ono u samych podstaw i sprowadza się do błędu natury metodologicznej.

Już sam Dupont-Sommer stwierdził, że hipoteza o zależności chrześcijaństwa od Qumran nie jest nowa i „była bardzo znana w XVIII w. w środowisku oświeconych w kołach filozoficznych“ (dz. cyt. s. 391). Na przełomie XIX i XX w. walczyli z nią zarówno teologowie katoliccy jak i protestantcy. Z odkryciem nowych dokumentów w Qumran ożyła na nowo. W obecnej swej szacie jest niczym innym jak tylko nową próbą znalezienia jakiegoś poparcia dla powziętych z góry założeń o nieautentyczności chrześcijaństwa.

Mimo wszystkich badań dokumenty qumrańskie są jeszcze za mało znane i odczytane abyśmy na ich podstawie mogli już teraz mówić coś całkiem pewnego. Istnieje w nich jeszcze ciągle wiele niejasności, teksty w licznych miejscach są uszkodzone i trudne do odczytania. Luki jakie istnieją między wierszami a nieraz brak całych zdań w tekście utrudnia nie tylko wydobycie zasadniczego sensu, ale uniemożliwia jakąkolwiek ich interpretację.

Stawianie niewątpliwych wniosków na podstawie jednego czy dwóch tekstów jest wielkim uproszczeniem sobie dowodu, a z drugiej strony skomplikowaniem całego zagadnienia. Na ogół posługujemy się tekstami z drugiej ręki, nie sięgając do oryginałów i z konieczności jesteśmy zmuszeni przyjmować rozumowanie cudze, za własne. Często jak stwierdza O. R. de Vaux dyrektor Szkoły Biblijnej w Jerozolimie, dochodzą do naszej ręki teksty źle przetłumaczone i stąd płynie fałszywa ocena wielu manuskryptów qumrańskich. To również opóźnia ich właściwą i rzeczową interpretację. Z tej też racji, stwierdza O. J. Danielou (dz. cyt. s. 53) jeszcze długo, wiele

kwestii qumrańskich będzie przedmiotem licznych sporów między naukowcami.

Największym jednak błędem metodologicznym jest przesunięcie punktu ciężkości całego tego zagadnienia z problemów centralnych na kwestie marginesowe. O co tu właściwie chodzi? Chodzi o podobieństwo drugorzędne, które stale się podkreśla, i o zasadnicze doktrynalne różnice, o których właściwie nic się nie mówi, a przecież one są najważniejsze. W żadnej bowiem religii podobieństwo form zewnętrznych obrzędów czy przepisów liturgicznych nie decyduje o pochodzeniu czy tożsamości jednej religii z drugą. Istota zagadnienia leży w podobieństwach doktrynalnych, a tych jak dotychczas nie zauważono między Qumran a chrześcijaństwem.

WNIOSKI

Wykazując oryginalność i nadprzyrodzony charakter chrześcijaństwa bynajmniej nie chcieliśmy przez to umniejszyć wartości i znaczenia odkrytych w Qumran dokumentów. Wielkość ich przemawia sama za siebie.

Przede wszystkim rzucają nam one wiele światła na tło oraz epokę w której zrodziło się chrześcijaństwo. Jest to ciekawa epoka w której bardziej aniżeli w innej przejawiała się tęsknota duszy ludzkiej za mającym przyjść Zbawicielem świata. Dusze głębokie, niemal że mistyczne odczuwały już bliskość Boga i razem z tym wiązały potrzebę doskonalszego życia. Na tle ich ideału życia możemy bardziej zrozumieć ideał życia współczesnych im Faryzeuszów.

Dokumenty qumrańskie przekazują nam także wiele szczegółów z życia samych Esseńczyków. Milczą o nich bowiem Ewangelie, zaś wiadomości Filona i Flawiusza są jeszcze wciąż niewystarczające, abyśmy na ich podstawie mogli powiedzieć coś całkiem pewnego o tej bądź co bądź ciekawej sekcie. Może dalsze i głębsze odczytanie się w tych dokumentach pozwoli na udzielenie odpowiedzi na pytanie: czy Esseńczycy byli w ogóle jakąś sekta, a jeśli tak to czy byli

sektą religijną czy polityczną? Już teraz jednak możemy powiedzieć, że Esseńczycy reprezentowali przez swoje życie i praktyki wszystko to, co było najlepsze w przedchrześcijańskim Judaizmie.

Jest także niewątpliwe, że pisma esseńskie pomagają nam wiele do zrozumienia ksiąg Nowego Testamentu, choćby w tym sensie w jakim czynią to apokryficzne pisma chrześcijańskie. Stanowią one dobrą ilustrację i ramy do opowiadań ewangelicznych, a szczególnie do listów św. Pawła. „*Lektura zwojów qumrańskich — jak to słusznie stwierdza G. Graystone (Por dz. cyt. s. 97) — równocześnie z lekturą Ewangelii i całego Nowego Testamentu unaoacza nam jeszcze bardziej jedynność Chrystusa i transcendentność religii, którą On założył*”.

Zależność zatem chrześcijaństwa od Qumran jest wykluczona. Można co najwyżej mówić o pewnych podobieństwach. Te zaś są nieuniknione, jeśli weźmie się pod uwagę to, że zarówno Qumrańczycy jak i chrześcijanie budowali swój światopogląd na wspólnym źródle, to jest na natchnionych i świętych księgach Starego Testamentu.

Kraków

Ks. STANISŁAW GRZYBEK